

Ratajewski, Jerzy

"Adam Napieralski (1861-1928) : biografia polityczna", Marek Czapliński, Wrocław 1974 : [recenzja]

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 15/1, 123-132

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

I

Marek Czapliński, Adam Napieralski (1861—1928). Biografia polityczna, Wrocław 1974, ss. 270, Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, seria A, nr 162.

Ukazanie się w 1974 r. biografii Adama Napieralskiego pióra wrocławskiego historyka, Marka Czaplińskiego, wydanej w serii prac zasłużonego Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, stało się pewnego rodzaju wydarzeniem w biografistyce śląskiej¹. Oto doczekaliśmy się pierwszej próby pełnego życiorysu jednego z czołowych w swoim czasie działaczy i polityków na Górnym Śląsku. Wprawdzie autor wyraźnie podkreśla już w samym tytule, że jest to życiorys polityczny A. Napieralskiego, ale nie sposób pisać o działalności politycznej człowieka, którego pozycja materialna i społeczna, wypracowana zresztą przez niego samego, przeznaczyła go niejako do tej roli, bez próby scharakteryzowania jego życia od urodzin aż do śmierci. Dzisiaj nie sposób pisać biografii, która by wyrывała z życiorysu bohatera tylko jeden z nurtów jego działalności.

Trzeba powiedzieć, że dotychczasowe materiały do biografii Napieralskiego miały właśnie taki wyrывkowy charakter. Jedyną pełniejszą próbą życiorysu, pióra ks. E. Szramka z 1930 r., która — jak słusznie uważał M. Czapliński — przyniosła wiele cennych spostrzeżeń i faktów, nie była jednak w pełnym tego słowa znaczeniu biografią naukową, ale raczej wspomnieniem pośmiertnym o charakterze panegirycznym. Biografia pióra M. Czaplińskiego ma tym większy walor, że jest jedyną prawie pełną próbą określenia roli i miejsca jednego z wybitniejszych przedstawicieli Śląska przełomu XIX i początku XX wieku. Skromne w zasadzie i prawie jednostronne materiały archiwalne, głównie niemieckie, uzupełnione przez autora wywiadami z ludźmi pamiętajacymi Najpieralskiego oraz informacje i materiały prasowe to główna baza źródłowa biografii². Brak prawie zupełnie, poza prasą polską i niemiec-

¹ Omawiana praca jest zmienioną i przerobioną wersją pracy doktorskiej, obronionej przez M. Czaplińskiego przed kilku laty w Uniwersytecie Wrocławskim.

² Zresztą cała praca M. Czaplińskiego jest jeszcze jednym dowodem na to, że tam, gdzie brakuje oryginalnych dokumentów osobistych czy urzędowych, niezastą-

ką, materiałów archiwalnych pozostawionych przez Napieralskiego i wydawnictwo „Katolik” w Bytomiu, które było najważniejszym dziełem Napieralskiego i przez długie lata podstawą materialną jego wszystkich poczynani³. Brak również źródeł do innych organizacji i przedsięwzięć, związanych ściśle z osobą A. Napieralskiego. Niemożność wykorzystania takich materiałów z pewnością utrudniła bardzo autorowi biografii udzielenie odpowiedzi na podstawowe pytania, na jakie współczesny biograf musi odpowiedzieć. Pytania te dotyczą przede wszystkim warunków polityczno-społecznych i środowiskowych, w jakich przyszło żyć i działać bohaterowi biografii w poszczególnych okresach życia, oraz zasadniczych cech osobowych, jego stylu życia i pracy⁴. Mimo to M. Czapliński w zasadzie na pytania te odpowiedział.

Z kart biografii wyłania się postać Adama Napieralskiego od najwcześniejszych lat dzieciennych w rodzinnym Kluczewie w Wielkopolsce, wyłamującego się spod kontroli despotycznego ojca⁵ i rozpoczynającego bez jego zgody karierę kupca, księgarza i dziennikarza, potem wydawcy i działacza społeczno-politycznego, a następnie właściciela małego majątku ziemskiego w powiecie pszczyńskim. Ubóstwo wypowiedzi samego Napieralskiego i sporządzonych przez niego osobistych dokumentów, które pozwoliłyby bliżej i wierniej określić jego osobowość, zmusiło autora biografii do pokazania obrazu opartego raczej na opiniach innych⁶. Ten obraz przedstawia nam sylwetkę człowieka ze wszech miar ciekawą. Z jednej strony był to typowy przedstawiciel ówczesnej pracy organicznej, pracy u podstaw, umiejący organizować wielokierunkowe przedsięwzięcia kupiecko-handlowe, człowiek o szybkiej orientacji i dobrej znajomości ludzi, wykorzystujący umiejętnie i w sposób praktyczny szereg pomysłów i inicjatyw, często ryzykujący całym swoim majątkiem, praktyczny i pracowity; z drugiej — konserwatysta, bardzo ostrożny, nawet jak mówi autor „bojaźliwy” polityk (s. 68), nie wierzący we własne siły, lojalny poddany pruski, wojujący katolik, wierny aż do końca koś-

pionym wprost źródłem informacji historycznych dla badacza jest zachowana prasa z tego czasu.

³ Istnieje wersja, że po likwidacji wydawnictwa „Katolik” w Bytomiu w 1931 r. wywieziono do Katowic i złożono w tamtejszym archiwum Sejmu Śląskiego kilka skrzyń papierów tego wydawnictwa! Losy tych dokumentów nie są znane.

⁴ H. Zieliński, *Model polskiego działacza politycznego w początkach II Niepodległości. (Piłsudski—Witos—Dmowski)*, [w:] *Dzieje kultury politycznej w Polsce* pod red. J. Gierowskiego, Toruń 1974, s. 42.

⁵ M. Czapliński, opierając się na dokumentach szkolnych Napieralskiego, nazywa ojca Adama raz „gospodarzem”, innym razem „właścicielem ziemskim” (s. 10). Według biogramu A. Napieralskiego zamieszczonego u W. Ogrodzińskiego (*Dzieje piśmiennictwa śląskiego*, Katowice 1965, s. 371) ojciec Adama był „młynarzem”.

⁶ Jak mało zachowało się dokumentów z wczesnych lat życia Napieralskiego może świadczyć fakt, że autor biografii pierwsze 27 lat życia i kształtowania się osobowości bohatera zmieścił na 2 stronicach książki.

ciolowi katolickiemu i jego hierarchii, uparty w realizowaniu swoich nie zawsze zgodnych z rzeczywistością planów i projektów. Jednym słowem człowiek pełen sprzeczności.

Taki właśnie człowiek przez 40 lat swojego pobytu na Górnym Śląsku był nie kwestionowanym wtedy przez nikogo przywódcą i kierownikiem ruchu związanego z niemniej znanym czasopismem „Katolik”. Stąd powstało nawet odrębne określenie tego ruchu jako „obóz »Katolika«, „ludzie »Katolika«, „katolikowcy” itp. Autorowi udało się chyba ukazać podstawy gospodarczo-społeczne i polityczne, na których wyrósł ten ruch oraz scharakteryzować go dokładnie i szeroko. Twierdzą nawet, że dopiero teraz otrzymaliśmy pełny obraz założeń ideowo-politycznych i społecznych obozu „Katolika”. Tym samym w zestawieniu z wcześniej opublikowaną monografią Mariana Orzechowskiego o Narodowej Demokracji na Górnym Śląsku⁷ ujawnił się nam drugi, starszy od endecji nurt społeczno-polityczny, oddziaływający poważnie na stosunki społeczno-polityczne Górnego Śląska przełomu XIX i XX w. Dzięki tej pracy pełniejszy i bardziej wyraźny stał się obraz tych stosunków na Górnym Śląsku, a znajomość historii tego regionu została znacznie pogłębiona i rozszerzona.

Ale właśnie dlatego, że praca M. Czaplińskiego bardziej dotyczy w swojej treści obozu „Katolika” niż osoby samego Napieralskiego wolałbym, aby autor zatytułował ją podobnie jak swoją monografię M. Orzechowski. Tym bardziej upierałbym się przy tym, ponieważ autor już na wstępie pracy zastrzegł się, iż trudno ustalić, co z wielokierunkowej działalności Napieralskiego i jego licznych współpracowników było dziełem jego samego, a co ludzi z nim współpracujących (s. 19 n.) Zresztą sam Czapliński podaje dalej wiele przykładów inicjatyw znanych współpracowników „Katolika”, np. B. Koraszewskiego, ks. R. Engla, J. Eckerta, P. Dombka i innych (s. 24 i n.) oraz stale używa określeń przypisujących różne działania i fakty „Katolikowi” jako podmiotowi tych działań (s. 30 n.). To samo można powiedzieć o programie społeczno-politycznym reprezentowanym przez obóz „Katolika”. Nieliczne oryginalne publikacje Napieralskiego nie upoważniają, moim zdaniem do stwierdzenia, że licznie cytowane przez autora artykuły, publikacje i informacje „Katolika” były tekstami Napieralskiego. Bez dokładnych analiz treści, stylu i języka i porównania z oryginalnymi tekstami Napieralskiego nie da się tego ustalić⁸. Przy przeważającej ilości informacji i artykułów

⁷ M. Orzechowski, *Narodowa Demokracja na Górnym Śląsku (do 1918 roku)*, Wrocław 1965.

⁸ Por. J. Myśliński, *Uwagi o prasie polskiej przełomu XIX i XX w. jako źródle historycznym*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. 14, z. 1, s. 12. Należy wyrazić żal, że autor biografii dla lepszego scharakteryzowania osobowości czy nawet programu społeczno-politycznego Napieralskiego nie wykorzystał jego tekstów literackich, a szczególnie jego twórczości publikowanej pod wiele mó-

anonimowych na łamach czasopisma teksty takie mogą upoważniać tylko i jedynie do określenia ich jako poglądów redakcji. I faktycznie tak czyni autor, charakteryzując w większości akapitów i rozdziałów politykę, ideologię czy działalność propagandową „Katolika”, a więc zespołu, a nie jednego człowieka (s. 36 i n.). Bardzo wyraźnie ta sprawa objawia się nam przy omawianiu przez autora okresu pierwszej wojny światowej. Dość szczegółowo referuje się w pracy opinie i komentarze „Godziny Polski” z lat 1916—1917, jakby to były Napieralskiego wypowiedzi, a zaraz potem dodaje się, że Napieralski nie miał właściwie większego wpływu na program tego czasopisma. Jeżeli więc opinie „Godziny Polski” nie były opiniami Napieralskiego, jak można mu je przypisywać? (s. 210). Równocześnie autor podkreśla, iż zawartość czasopism „Katolika” wydawanych w Bytomiu różniła się od treści artykułów помещanych w „Godzinach Polski” (s. 203). Wszystko to przemawia jeszcze raz za tezą, iż cała charakterystyka programu politycznego przypisywanego Napieralskiemu dotyczy w rzeczywistości zespołu ludzi, skupionych wokół „Katolika”.

Charakteryzując deklarację programową Napieralskiego, ogłoszoną w „Katoliku” 15 maja 1906 r. przed wyborami do parlamentu Rzeszy (s. 115 n.), nie miał autor w ręku ulotki wyborczej z 8 maja 1906 r. związanej z wyborami. Ulotka ta, formatu „Katolika” i podobna do jego szaty graficznej, już przed 15 maja rozprowadzana była w terenie. Na treść jej składały się *Odezwa Polskiego Komitetu Wyborczego dla Śląska* skierowana do „Polaków-wyborców okręgu bytomsko-tarnogórskiego” oraz odezwa programowa Napieralskiego powtórzona w „Katoliku”, cytowanym przez autora. Komitet Wyborczy rozpoczął swój tekst od zdania: „Rodacy! Brak zupełny sal, niemożliwość zwołania wieców, zniewala nas do podania na tej drodze do wiadomości publicznej wyznania wiary politycznej kandydata naszego p. Adama Napieralskiego”. Odezwę Napieralskiego dość wiernie streścił autor biografii, ale dla charakterystyki samego Napieralskiego i stosowanych przez niego metod propagandowych warto zacytować z ulotki zdania wyraźnie skierowane do robotników śląskich. Wskazując na rozwój ludzkości i ciągły postęp Napieralski stwierdzał, iż równocześnie wyłoniły się wielkie przeciwieństwa społeczne, przeciwieństwa prowadzące do konfliktów społecznych. „Mam tu na myśli kapitalizm, zwiększający się z dnia na dzień w rękach niewielkiej stosunkowo liczby obywateli, naprzeciwko którego stoją ogromne rzesze pracowników”. On sam zawsze stał po stronie ludu, po stronie tych, co „z pracy rąk żyją i pracą tą byt swój i swoich rodzin utrzymują”. Sam był synem ludu i dlatego zawsze chodziło mu o to, aby

więcym pseudonimem „Robotnik Michał od Bytomia”, na łamach licznych dodatków do „Katolika”, a przede wszystkim „Pracy” (nr 24, nr 29, nr 32 z 1890; nr 1 z 1891 r. i n.)

„wielkiej potędze kapitału przeciwstawić potęgę zorganizowanej pracy i w ten sposób umożliwić w wielkich zapasach społecznych pracującemu ludowi zwycięstwo” (podkreślenie redaktora ulotki)⁹.

Do charakterystyki Napieralskiego warto dodać, czego nie uczynił autor, że w latach 1911—1912, w momencie nowego zrywu endencji śląskiej (założenie „Gazety Ludowej” w Katowicach i „Nowin” w Opolu) i sprawy ks. J. Kapicy, kiedy to dość głośne stało się hasło „Śląsk dla Ślązaków”, którym m. in. szermował na wiecach W. Korfanty, nie był daleki od niego również Napieralski utożsamiając się ze Ślązakami¹⁰. Hasło „Śląsk dla Ślązaków” wynikało nie tylko z poczucia pewnej odrębności mieszkańców Śląska wobec innych regionów. Na początku XX w. w okresie dość żywego napływu mieszkańców Wielkopolski na Śląsk doszły do tego względy ekonomiczno-prestiżowe. Na łamach „Polaka”, czasopisma W. Korfantego, te sprawy nieraz znalazły swój wyraz. W listopadzie 1907 r., w artykule polemizującym z poznańską prasą „Polak” stwierdzał, że Ślązacy nie zawsze mają środki na ukończenie studiów wyższych, zaś ci, co je kończą, nie mogą znaleźć pracy na Śląsku, ponieważ w instytucjach polskich zasiada wielu Poznaniaków. Ślązacy mogą mieć uzasadniony żal do tych ludzi. Jest to smutne, ale prawdziwe i „jest niczym innym, jak następstwem walki o byt” — kończył autor artykułu¹¹. W miesiąc później niejaki Agricola w korespondencji z Górnego Śląska pisał, że kupcy poznańscy często żalą się na ludność śląską, iż nie dość energicznie popiera kupców polskich. Korespondent stwierdzał, że może podać wiele przykładów, że kupcy ci lepiej obsługują Niemców niż Polaków i prędzej się germanizują niż inni, niektórzy zaś bankrutują z powodu pijaństwa. Ślązacy powiadają wtedy, że co w Poznaniu nie może się ostać przychodzi na Śląsk. Sam korespondent rozmawiał z akademikami-Ślązakami w czasie wakacji i ci żalili mu się na studentów z Poznańskiego, traktujących Ślązaków z góry jako coś gorszego. Ta pogarda wobec ludności rodzimej daje się szczególnie odczuć na Śląsku, gdzie sfery kupieckie, głównie z Poznańskiego, nie biorą aktywnego udziału w życiu społecznym. W sferach tych mówi się, że np. do „Sokoła” należą na Śląsku tylko sami „masarczycy i robotnicy”¹².

⁹ Ulotka zachowana w zbiorach Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Katowicach, zespół Polizeiwerwaltung Königshutte, teczka 21, s. 31.

¹⁰ Por. J. Ratajewski, *Wydawnictwo i czasopismo „Nowiny” w Opolu w latach 1911—1921*, Warszawa 1972, s. 32.

¹¹ *Dobrowolna germanizacja*, „Polak”, 1907, nr 140.

¹² „Polak”, 1907, nr 149. Por. Wojewódzkie Archiwum Państwowe (dalej: WAP) Wrocław, Rejencja Opolska, Prezydjalne Biuro (dalej: RO. Pr. B.), teczka 186, s. 222—223, gdzie m. in. wypowiedź W. Korfantego na wiecu w Michałkowicach 2 lipca 1911 r.; por. także sprawozdanie W. Mädlera, potwierdzające tę opinię (tamże, teczka 32, s. 935); oraz raport konfidenta Mädlera z 19 IX 1912 o ruchu polskim (tamże, teczka 121, s. 155).

Nie mogę też zgodzić się z tezą autora, nie formułowaną zresztą zbyt kategorycznie, że „Katolik” Napieralskiego „przypominał nieco Scherlowski »Berliner Lokal—Anzeiger«,” który unikał walk politycznych i dostosowany był do potrzeb „najmniej wymagającego czytelnika” (s. 35)¹³. Czasopismo berlińskie programowo wyrzekało się wszelkiej polityki, poruszania spraw religijnych, ideologii itd., oddając swoje łamy informacjom podawanym zazwyczaj w sensacyjnej formie, w myśl zasady „o wszystkim dla wszystkich”. „Katolik” był jednak inny. Po pierwsze — było to pismo polskie, publikowane w języku polskim, i już to samo określało jego pozycję w państwie pruskim. Po drugie — „Katolik” miał wyraźne oblicze polityczne, popierając przez długie lata partię Centrum, a potem polityczny ruch polski. Po trzecie — było to pismo o charakterze religijnym, trwające przez cały czas swojego istnienia na stanowisku wierności wobec kościoła i religii katolickiej. Po czwarte — nie miał on nic wspólnego z sensacją i nie prowadził tak charakterystycznych dla prasy Scherla drobnych ogłoszeń. Po piąte wreszcie przeznaczony był dla innego czytelnika niż prasa Scherla — dla czytelnika polskiego, co zresztą podkreśla autor, charakteryzując skład społeczno-narodowy ludności Górnego Śląska (s. 18).

Działalność „Katolika” powodowała podziw a równocześnie zaniepokojenie niemieckich władz i organizacji społeczno-politycznych czy prasy. W latach 1891—1893 prasa niemiecka bardzo często wspominała o akcji pisania listów w języku polskim do redakcji „Katolika” i rozprowadzaniu w nagrodę książek polskich¹⁴. W 1898 r. niemiecka „Kattowitzer Zeitung” poinformowała swoich czytelników, że kardynał Georg Kopp z Wrocławia przestrzegał duchowieństwo przed wpływami „Katolika”, a szczególnie przed jego „socjaldemokratycznymi dążeniami”¹⁵. W 1900 r., mimo istnienia licznych już polskich pism niezależnych od „Katolika”, był on ciągle czasopismem najpoczytniejszym w okręgu przemysłowym Górnego Śląska¹⁶. O popularności „Katolika” i jego wielkim wpływie

¹³ Napieralskiego nazywano w prasie niemieckiej „polskim” lub „górnos Śląskim Scherlem”. Kiedy szerszą działalność wydawniczą rozpoczął Korfanty, prasa niemiecka przypuszczała, że zahamuje on monopolistyczne tendencje wydawcy „Katolika”; por. „Oppelner Nachrichten”, 1908, nr 72; M. Czapliński, *Powstanie i rozwój koncernu „Katolika” w Bytomiu w latach 1898—1914*, „Śląski Kwartalnik Historyczny »Sobótka«”, 1971, nr 3, s. 315. Kiedy w Opolu w 1911 r. powstało nowe czasopismo polskie „Nowiny”, początkowo przypisywane „Katolikowi”, niemieckie centrowe „Oppelner Nachrichten” pisały w lutym 1912 r.: „Wer reitet dort, durch Nacht und Wind? Scherl-König mit seinen »Nowiny-Kind!«” [„Kto pędzi tak przez noc i wiatr? Król-Scherl ze swym dzieckiem »Nowinami!”] („Oppelner Nachrichten”, 1912, nr 36).

¹⁴ „Oppelner Zeitung”, 1891, nr 12; 1893, nr 1; WAP, Katowice RO, Komisarz Graniczny, teczka 3, k. 241.

¹⁵ „Oppelner Zeitung”, 1898, nr 64, nr 66.

¹⁶ Powiatowe Archiwum Państwowe w Bytomiu, Miasto Bytom, teczka 4219, k. 1. Raport policji bytomskiej z 9 IX 1900 donosił, że „Katolik” to m. in. czasopis-

pisał w 1903 r. ks. L. Skowroński w broszurze *Pamiętka dla katolickich rodzin polskich od redakcji „Katolika”* podając, że petycję ludności górnośląskiej z 1892 r. do biskupa wrocławskiego w sprawie nauczania religii w języku polskim, podpisaną przez 100 tysięcy ludzi, spowodował artykuł „Katolika” z grudnia 1891 r.¹⁷ Mimo wszelkich słabości programu społecznego i politycznego „Katolika” władze niemieckie ciągle stwierdzały, że jego wpływ i znaczenie dla ruchu polskiego i walki z germanizacją był o wiele większy niż np. „Górnoślązaka” w okresie największego rozkwitu tego pisma. Wnosząc w marcu 1902 r. do władz powiatowych w Bytomiu prośbę o utworzenie biblioteki niemieckiej w Piekarach rektor tamtejszej szkoły, Hentschel, argumentował swą prośbę wielką poczytnością „Katolika”, czytanego — według niego — prawie w każdym domu¹⁸. Kiedy raport sołtysa z Tychów z 29 kwietnia 1905 r., mówiący o 120 egzemplarzach rozprowadzanego „Katolika” i jego znacznie niebezpieczniejszej dla władz robocie niż „fantazującego” „Górnoślązaka”, dostał się w ręce urzędników Rejencji Opolskiej, nie omieszkali oni uwag sołtysa podkreślić i na marginesie raportu dopisać: „słusznie” (richtig)¹⁹. Jest właściwie paradoksem, że od końca XIX w. niemiecka prasa na Śląsku ciągle alarmowała o zaostrzającym się radykalizmie polskich gazet wydawnictwa „Katolik”, a równocześnie wydawca „Katolika” Napieralski na łamach swoich gazet ciągle zapewniał czytelników o lojalności swojej prasy wobec władz niemieckich. Szczególnie jaskrawo wystąpiło to na łamach „Ilustrowanego Kuriera Wojennego”, wspomnianego przez Czaplńskiego (s. 189), ukazującego się nakładem „Katolika” od grudnia 1914 r. do 1916 r. Czasopismo to, od początku dodawane do gazet bytomskich i „Gazety Opolskiej”, pełne było ilustracji i tekstów gloryfikujących zwycięstwa niemieckie, honorowe postępowanie żołnierzy niemieckich na podbitych terenach i dzielność dowódców, zaś przeciwników ukazujące od najgorszej strony²⁰. Okres lojalności, jeśli nie wręcz służalczości Napieralskiego wobec władz pruskich, rozpoczął się więc już od grudnia 1914 r., a nie później, jak to sugeruje Czaplński (s. 190 i n.).

Należałoby pokusić się o wyjaśnienie, czy Napieralski zdawał sobie

mo „am häufigsten gelesen” [„najczęściej czytowane] (por. M. Czaplński, *Powstanie i rozwój...*, s. 316).

¹⁷ L. Skowroński, *W jakim języku winna być nauka religii udzielana?*, [w:] *Pamiętka dla katolickich rodzin polskich od redakcji „Katolika”*, Bytom 1903, s. 14.

¹⁸ WAP Katowice, Landratura bytomska, 256 nlb., gdzie m. in. czytamy: „Die Zeitung »Katolik« wird hier wohl im jedem Hause gehalten” [Gazeta „Katolik” jest tutaj chyba w każdym domu prenumerowana].

¹⁹ WAP, Wrocław RO, Pr. B. 29, s. 577—578.

²⁰ Na przykład w numerze 2 z 22 12 1914 r., gdzie m. in. Hindenburg nazywany jest „obroncą granic wschodnich”, zaś Francuzi i Rosjanie przedstawieni są jako tchórzy, wiarołomcy i barbarzyńcy.

sprawę z faktu, że cała jego działalność, idąca na współpracę z niemieckim Centrum lub w ogóle z władzami pruskimi, stała w niezgodzie z obiektywnym wpływem „Katolika” na czytelników polskich, odsuwającym powoli ludność polską od współpracy z ruchem niemieckim. Niektórzy autorzy niemieccy podejrzewali Najpieralskiego, że przez cały czas swojej działalności prowadził podwójną grę. Inną twarz ukazywał Niemcom, inną zaś swoim polskim czytelnikom²¹.

Nie zgodziłbym się z dwoma zdaniem zamykającymi książkę M. Czaplińskiego, iż: „Partia taka [tzn. obóz „Katolika”] z hasłami oparcia się o Centrum i legalnej powolnej pracy u podstaw, nie miała już realnych podstaw bytu. Koncepcja ta należała bezpowrotnie do przeszłości” (s. 255). O ile można by się zgodzić z częścią pierwszą sformułowania dotyczącą współpracy z Centrum, trudno pogodzić się z sądem Czaplińskiego, że koncepcja pracy u podstaw straciła rację bytu. A cóż innego robił Związek Polaków w Niemczech na Śląsku Opolskim po roku 1922? Przecież była to czysta, legalna i powolna praca od podstaw.

Jeszcze kilka spraw szczegółowych. Przedstawiając treść krytycznego artykułu „Gazety Ludowej” z 10 maja 1914 r. na odezwę „Katolika” z okazji 25 rocznicy przybycia Napieralskiego na Śląsk (s. 176)²², warto zwrócić uwagę na podobny artykuł z 12 maja podpisany przez „Niedzielskiego” pt. *Nietakt* w „Nowinach” opolskich i wydawanym przez „Nowiny” w Gliwicach „Dzienniku Narodowym”, gdzie obok znanych z „Gazety Ludowej” faktów z działalności jubilatą wspomina się o związkach handlowych Napieralskiego z Petersburgiem, gdzie m. in. miał brać udział w produkcji sztucznej bawełny²³. Warto by może podążyć tym śladem, tym bardziej że inne przykłady działalności ekonomicznej Napieralskiego, podane przez obie gazety, potwierdzone zostały przez autora biografii (s. 177 i n.). Nie zastanowiła też specjalnie autora sprawa licznych osobistych kontaktów Napieralskiego (o których zresztą Czapliński wspomina) z różnymi urzędnikami pruskimi, a w szczególności z komisarzem granicznym Wilhelmem Mädlerem czy komisarzem policji J. Kordą (s. 109, 120, 157, 173 i n.)²⁴. W marcu 1915 r. komisarz Mädler

²¹ L. Wosien, *Die polnische Presse in Oberschlesien*, [w:] *Zeitungs-Hilfe*, Wrocław 1920, s. 32.

²² Właściwy tytuł, artykułu cytowanego przez autora, powinien brzmieć: *Mąż opatrnościowy dla Śląska czy Śląsk opatrnością dla męża*. Warto zauważyć, że tytuł artykułu z „Gazety Lwowskiej” znany był redakcji opolskich „Nowin” już przed 7 maja 1914 r.; świadczy to o ścisłej współpracy obu gazet endeckich (por. *Od redakcji. Grotowi*. „Nowiny”, 1914, nr 55).

²³ „Nowiny”, 1914, nr 57; por. „Nowiny”, 1914, nr 58 oraz E. Szramek, *Śp. Adam Napieralski (Wspomnienie pośmiertne)*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”, t. 2, 1930, s. 325.

²⁴ Por. M. Czapliński, *op. cit.*, s. 328.

za pośrednictwem Napieralskiego próbował wpłynąć na zmianę tonu prasy polskiej na Śląsku. Co do B. Koraszewskiego otrzymał zapewnienie Napieralskiego, że rozmowa z redaktorem „Gazety Opolskiej” przyniesie pomyślne rezultaty. W stosunku do gazet endeckich Napieralski niczego nie obiecywał, ponieważ — jak poinformował komisarza — gazety te zwalczają go osobiście²⁵. Przy okazji chciałbym zwrócić uwagę autora, że cytowany raport komisarza Kordy z 29 sierpnia 1911 r. (s. 162, przypis 38) z Wojewódzkiego Archiwum we Wrocławiu (zespół Rejencji Opolskiej, Prezydialne Biuro sygn. 190, s. 85—86) jest jedynie fragmentem powtórzonym również w zespole 186 (s. 239—240) całego raportu znajdującego się w tym samym zespole (sygn. 123, s. 59—62). Dokument ten jeszcze wyraźniej określa postawę Napieralskiego wobec endecji i „Gazety Ludowej” oraz osobiście wobec W. Korfantego, którym Napieralski usiłował się posługiwać jako dogodnym instrumentem w swojej działalności. Z dostępnych dokumentów wynika, że Napieralski świadomie wykorzystywał swoje bezpośrednie kontakty z władzami pruskimi do walki z obozem i prasą Narodowej Demokracji na Śląsku.

Do pełnej kompromitacji A. Napieralskiego w latach 1917—1918 przyczyniła się nie tylko sprawa „Godziny Polski” i jego współpraca z rządem niemieckim, jak pisze autor (s. 216), ale — moim zdaniem — kampania prasowa jego przeciwników. Ciągłe powtarzające się informacje, notatki czy artykuły krytykujące Napieralskiego, początkowo publikowane głównie przez prasę endecką na Śląsku, potem przez prawie całą prasę polską zaboru pruskiego, niszczyły w oczach czytelników zdobytą poprzednio przez Napieralskiego popularność²⁶. Przypomnieć chociażby warto sprawę rzekomego otrzymania przez Napieralskiego pruskiego krzyża zasługi w 1918 r., którą najpierw poruszyła prasa niemiecka, a następnie podchwyciła prasa endecka i szeroko ją komentowała, „Katolik” zaś bezskutecznie się od tej sprawy odcinał²⁷.

Dla uzupełnienia życiorysu należy wspomnieć, że 30 maja 1923 r., a więc już po I Zjeździe prasy polskiej w Niemczech, Napieralski reprezentował prasę polską na zebraniu Komisji Mieszanej pod przewodnictwem Calondre’a, poświęconym omówieniu wprowadzenia kontroli prasy polskiej i niemieckiej na Górnym Śląsku. Spotkanie to, na którym byli również przedstawiciele prasy niemieckiej, nie przyniosło żadnych konkretnych wyników²⁸.

Na zakończenie wspomnieć wypada, że Wydawca użyczył biografii

²⁵ WAP, Katowice RO, Komisarz Graniczny,teczka 3, k. 282.

²⁶ Wprawdzie wspomina o tym autor, ale przy innej okazji (s. 191).

²⁷ Por. „Nowiny”, 1918, nr 132, nr 133, nr 136 i n.; „Katolik”, 1918, nr 107; „Nowiny Raciborskie”, 1918, nr 107 i n.

²⁸ WAP, Opole, Urząd Mniejszościowy,teczka 8, k. 42—43.

dobrego papieru i czytelnego druku, wykazu skrótów, ciekawego streszczenia biografii w języku niemieckim oraz indeksu osobowego, nie ustrzegł się jednak przed błędami drukarskimi (np. s. 41, 56 i n.), a erraty nie dołączono.

Jerzy Ratajewski

II

Stanisław Szostakowski, *Z kart Wielkiej Emigracji. Prasa obozu arystokratyczno-konserwatywnego w latach 1832—1848*, Olsztyn 1974, ss. 297, 2 nlb.

Pierwsze prace poświęcone dziejom prasy polistopadowej emigracji politycznej ogłoszono drukiem jeszcze przed pierwszą wojną światową, ale dopiero ostatnie dwudziestolecie przyniosło wyraźne przyspieszenie badań w tej dziedzinie. Rezultatem tego były liczne przyczynki oraz poważniejsze uwzględnianie tej tematyki w rozprawach ogólnohistorycznych, historycznoliterackich i w studiach z dziejów myśli politycznej i społecznej. Jest to fakt zrozumiały, gdy się zważy, że myśl polityczną Wielkiej Emigracji, będącą w istocie rzeczy obok dorobku kulturalno-artystycznego, jej najtrwalszym dziełem, owocującym przez długie dziesiątki lat, nie tylko upowszechniano, ale także wypracowano na łamach tych licznych, choć często efemerycznych czasopism wychodzących. Ów znaczny, choć niejednorodny dorobek historyczno-prasowy dwóch ostatnich dekad zaczął obecnie procentować większymi, sumującymi rozprawami, zapowiadającymi bliską możliwość dokonania całościowego, syntetyzującego opracowania.

Stanisław Szostakowski zajmujący się od dosyć dawna czasopiśmiennictwem emigracji polistopadowej ogłosił przed kilku laty rezultaty swych badań nad dziejami wydawniczymi ważniejszych organów prasowych prawicy wychodzącej w oddzielnym artykule (*Główne organy prasowe Hotelu Lambert. Zarys dziejów wydawniczych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu”, Historia VI, Toruń 1971, s. 113—132). Uzupełniony tekst tej publikacji stanowi główny rozdział omawianej tu rozprawy S. Szostakowskiego.

Praca Szostakowskiego, wydana przez olsztyńskie „Pojezierze” starannie i jak na nasze stosunki wydawnicze, w dość znacznym nakładzie (1700 egzemplarzy) podzielona została na cztery, dosyć obszerne rozdziały, rozbite z kolei na liczne podrozdziały. Całość uzupełniają: wstęp, omawiający stan badań, oraz sumujące zakończenie, bibliografia, streszczenia francuskie i angielskie oraz indeks nazwisk, w którym jednakże nie dokonano rozróżnienia współczesnych badaczy od postaci historycznych. Należy wyrazić żal, że nie dołączono skorowidza tytułów czasopism.